

**WARTO**

SPRÓBOWAĆ



KURS  
POLARNY



W Karkonoszach  
zimę można poczuć  
wszystkimi zmysłami

**Otwieram oczy. Świetlik wbity w ścianę rzuca bladą zieloną aureolę.**

Ta poświata zmniejsza nieco wrażenie klaustrofobicznego zamknięcia. Panuje absolutna cisza, niemal grobowa. Gdyby jama śnieżna, w której spędzamy noc, z jakiegoś powodu zawałiła się, zostalibyśmy pogrzebani żywcem. Właśnie o tym myślę, gdy co jakiś czas budzę się i kontroluję sytuację. Pozostali śpią, nawet pochrapują, najwyraźniej nie dręczą ich żadne obawy. Ja dla uspokojenia wyobrażam sobie szerokie przestrzenie i przekonuję siebie, że w nocy nikt nie wejdzie na „dach” naszej jamy, bo nie ma powodu włączyć się po górach po ciemku. Wszyscy śpią w pobliskim schronisku – wszyscy z wyjątkiem naszej trójki, która dobrowolnie zrezygnowała z tego luksusu. Cel jest wybitnie poznawczy – chcemy nauczyć się radzić sobie w trudnych zimowych warunkach.

Za mistrzów w tym temacie uchodzą Norwegowie. To pewnie kwestia wychowania i nastawienia psychicznego. Dzieci nie śpiewają piosenek o tym, że zima jest zła, za to dużo czasu spędzają na dworze, nawet gdy ściska mróz i sypie śnieg. Przedszkolaki na dalekiej północy uczą się, jak odganiać niedź-

Jama śnieżna w wersji  
luksusowej – starannie  
wykonana i oświetlona



GRUNT TO UWIERZYĆ, ŻE ŚNIEG MOŻE BYĆ NASZYM SPRZYMIERZEŃCEM

# oswajanie zimny

TEKST **BARBARA ŻUKOWSKA** ZDJĘCIA **PAWEŁ ŁĄCZNY**

**WARTO**

SPRÓBOWAĆ

KURS  
POLARNY

Na początek trochę teorii. Wejście do jamy powinno być wąskie

## Zazwyczaj jesteśmy wrogo nastawieni do zimy i najchętniej zapadlibyśmy w sen do wiosny



Jeszcze dwie godziny kopania i jama będzie gotowa

Na chętnych czekał namiot z widokiem na Kotlinę Jeleniogórską



Najtrudniej jest wyjść ze schroniska. Choćby dlatego, że drzwi bywają zupełnie zasypane



wiedzie polarne. My takiej wiedzy nie potrzebujemy (choć niektórzy złośliwie twierdzą, że na północnym wschodzie Polski białe misie się pojawiają), ale przykład z Norwegów moglibyśmy brać. Zima nie jest zła, tylko my zazwyczaj nieodpowiednio ubrani i wrogo do niej nastawieni. I najchętniej, jak te niedźwiedzie, zapadlibyśmy w sen do wiosny

### Nie ma nic cudowniejszego niż noc polarna! Cudowna, pełna poezji zima!

– pisał w swoim dzienniku Fridtjof Nansen, norweski polarnik, który podczas próby zdobycia bieguna północnego pod koniec XIX w. na wiele miesięcy utknął na lodowej pustyni. Nawet w dramatycznych momentach potrafił dostrzec urodę tamtych rejonów. My zazwyczaj też doceniamy piękno krajobrazów i gór w zimowej scenerii, jest jednak pewna różnica – w przeciwieństwie do Nansena większość z nas nie wie, co zrobić, żeby przetrwać w niskich temperaturach w sytuacji awaryjnej. Sama myśl o spędzeniu nocy na zewnątrz mrozi krew w żyłach.

Postanowiłam przekonać się, jak to jest spać na śniegu. Tak trafiłam na kurs polarny prowadzony przez Rafała Króla, podróżnika, który specjalizuje się w rejonach polarnych. Podążał śladami Nansena na Grenlandii, przeszedł też zimą Islandii, w kwietniu tego roku dotarł samotnie na nartach na najbardziej na północ wysunięty punkt Spitsbergenu. O biwakowaniu zimą wie dużo, a swoją wiedzę praktyczną chce się dzielić z innymi. Gwoździem programu podczas kursu jest nocleg w jamie

śnieżnej, a poligonem doświadczalnym – okolice schroniska Pod Łabskim Szczytem w Karkonoszach. Te stosunkowo niskie góry często są lekceważone, a w rzeczywistości panują w nich warunki zbliżone do wysokogórskich. Gruba pokrywa śniegu, niskie temperatury, silne wiatry osadzające szadź, w kilku miejscach zagrożenie lawinami. W sam raz, żeby w praktyce zastosować niektóre z tych patentów, o jakich dowiadujemy się od Rafała podczas wieczornych zajęć teoretycznych w schronisku. Temperatury na zewnątrz nie są wprawdzie tak niskie, żeby język przymarzał do sztućców w czasie jedzenia i żeby do śpiwora trzeba było zabierać lusterko, ale i tak można dostać nieźle w kość. Pytanie, do czego jest potrzebne lusterko? Żeby się w nim przeglądać – nie żartuję – i sprawdzać, czy w czasie snu nie odmrażają się nam policzki i nos.

To tylko wierzchołek góry lodowej tego, co należy wiedzieć, planując zimowe wyprawy. Że zamiast kompasu olejowego trzeba zabrać spirytusowy, który nie zamrznie. Że podczas gotowania w namiocie warto schować ciuchy do worka, aby nie wchłaniały wilgoci z powietrza. Notujemy wszystko skrzętnie, siedząc wieczorami w ciepłym schronisku i słuchając Rafała.

Osobliwy widok przedstawiamy około godz. 22, kiedy z matami i śpiworami pod pachą wychodzimy w mroźną noc. Odprowadzają nas zdziwione spojrzenia. Trzeba przyznać, że to najtrudniejszy moment dnia. Mózg podpowiada, że niebezpieczeństwo zostało upozorowane i nie ma potrzeby opuszczać komfortowego schronienia. W sytuacji, gdybyśmy utknęli

w górach i nasze życie naprawdę było zagrożone, bez ociągania wleźlibyśmy do jamy śnieżnej albo namiotu.

Jamę wykopaliśmy kilkaset metrów od schroniska, w zaspie, jaka utworzyła się przy kępie świerków. Sonda lawinowa pokazała tam głębokość 2,8 m. Po paru godzinach machania łopata i wybierania zbitego śniegu powstała przytulna komora zdolna pomieścić trzech ludzi z plecakami. Dało się w niej usiąść, ale wyższe osoby często zahaczały głową o sufit.

### Gdy po raz kolejny otwieram oczy, wejście do jamy jest podświetlone na niebiesko.

Świta. Sprawdzam temperaturę. W środku mamy  $-4^{\circ}\text{C}$ . Niski sufit i ściany wyglądają jak glazurowane, wilgoć z oddechów osadziła się na nich i zamarzała. Budzę chłopaków. Musimy użyć łopaty, żeby wydostać się na zewnątrz. Przed snem zastawiliśmy wejście blokami śniegu i plecakami, pozostawiając tylko szparę. Dla lepszej wentylacji dodatkowo przebiliśmy otwory w ścianie. Spisały się znakomicie. W ciągu nocy śnieg zawiął wejście i całkowicie ukrył nas przed światem. Odizolowani grubymi ścianami jamy nie słyszeliśmy szalejącego wiatru i nie odczuwaliśmy zbyt dotkliwie zimna – temperatura na zewnątrz wynosiła  $-10^{\circ}\text{C}$ !

Takie schronienie daje spory komfort, przede wszystkim wytchnienie od wiatru. Sam jego dźwięk jest bardzo męczący. Biwak w śnieżnej jamie uratował niejedno życie. Śnieg, o ile nie ma postaci lawiny, może być naszym sprzymierzeńcem, tylko trzeba wiedzieć, jak go użyć. ■

**Barbara Żukowska** – redaktor w Travelerze.

Lubi zimą i śnieg, za to jak ognia unika ciasnych pomieszczeń. Nocleg w jamie był dla niej sporym wyzwaniem nie ze względu na niską temperaturę, lecz właśnie z powodu ciasnoty tego miejsca.

## KURS POLARNY NO TO W DROGĘ

### INFO

■ Kurs przeznaczony dla tych, którzy planują własne wyprawy i chcą dowiedzieć się więcej o bezpiecznym funkcjonowaniu w trudnych warunkach zimowych i polarnych. W programie zajęcia praktyczne, w tym biwakowanie w namiocie i jamie śnieżnej.

■ Najbliższy kurs polarny odbędzie się 2-7 marca 2013 r.

na terenie Karkonoskiego Par-

ku Narodowego. Koszt około 1600 zł/os. W cenie ubezpieczenie NNW, zakwaterowanie w schronisku Pod Łabskim Szczytem, pełne wyżywienie, ekwipunek (namioty, sprzęt do gotowania, sprzęt lawinowy).

■ Dla bardziej zaawansowanych jest przeznaczony Kurs Polarny 2.0 – to wyprawa z noclegami wyłącznie pod namiotem, podczas której można szlifować praktyczne umiejętności. [www.expeditions.pl](http://www.expeditions.pl)